

## Poetycko o rowerze

Jazda rowerem, to piękna sprawa  
wolność optymizmem mi napawa  
Ścieżką rowerową bezpiecznie szusuję  
"gazu nie dodaję, a biegi redukuję"

Wolniej pod górkę, szybciej równiną  
zawsze do celu, a kilometrów "kilo"  
Wskazówka licznika szybkość "podaje"  
kilometry rosną, tak mi się wydaje

Rower to przyjaciel, nigdy nie odmawia  
w razie "choroby", w warsztacie zostawiam  
Mechanik go zbada, diagnozę postawi  
oczekującemu, niespodziankę sprawi

Tabletki w płynie do oski wstrzyknie  
szprychę złamaną, zapewne wytnie  
Podczas wizyty, radość u pacjenta  
liczy się zdrowie, to jest rzecz święta

Rower to skarb, bo nie "pyskuje"  
w razie kłopotów, szmatką poleruje  
Wszystkie jego części, oraz podzespoły  
odzyskują sprawność i będzie wesoły

Gdy najdzie mnie czasem ochota,  
Czy to niemiłosierny upał, czy słońca,

Na pole wyciągam swój rower  
I nie oglądam długich telenowel.

Odpowiednio się wtedy ubieram  
I niezbędne rzeczy z sobą zabieram.

Jadę przed siebie, nieraz bez celu,  
Wiem, że takich jak ja nie ma wielu.

Czuję na twarzy przyjemny wiatr,  
To ciepły hałny wiejący od Tatr.

Nasłuchuję ptaków trel w lecie,  
Mógłbym tak nucić do ucha kobiecie.

Jeżdżę też wielokolorową jesienią,  
Gdy liście się żółcą i czerwienią.

Jazda na rowerze mroźną zimą,  
To nie to, co samochodem z klimą.

W czasie zimy tu i ówdzie urosnę,  
Potem zrzucam kilogramy na wiosnę.

Wolę nie jeździć samochodem,  
By mieć jedynie większą wygodę.

Ja wybieram mój rower dwukołowy,  
Na nim osiągam każdy cel nowy.

Tu szosa - tam żwir  
pod górę i z góry  
i piasek i pył  
i trawy i mury.

Wiatr czesał nam włosy  
Przytulał się z nami  
Rozgrywał prywatne  
Wyścigi z rowerami.

Tu koło – tam koło  
Krew w moich – Twoich skroniach  
pulsuje i kipi, napędza i wrze.  
Ty czujesz – Ja czuję  
oddychasz – oddycham  
Jesteśmy zakłeci w natury grze.

Wieczorem wilgotni  
wśród świerszczy westchnień  
dwie ramy, cztery koła  
Ja, Ty oraz przestrzeń...

